Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 245 | Kraków, sobota 26 października 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Gra na zwłokę

Artykuł 25 konstytucji postanawia, że „Sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.“ Dotychczas rząd dosłownie trzymał się tego przepisu, zwołując sesję zwyczajną (budżetową) na ostatni dzień października. Formalność była zachowana, ale z wyraźną aluzją pod adresem Sejmu, że rząd jest zdecydowany zrobić użytek ze swego prawa do ostatniej litery.

Dziś mamy 24 października, a więc tydzień przed ostatecznym terminem konstytucyjnym, a zwołanie sesji jeszcze nie jest ogłoszone. Jeszcze więcej: pisma podają różne na ten temat wersje; jedne donoszą, że termin październikowy zostanie dotrzymany, wedle innych zaś termin zostanie przesunięty na pierwsze dni listopada. Ostatnia wersja pojawiła się była już przed kilku dniami i znikąd nie było zaprzeczenia — jest więc taksamo możliwą jak i niemożliwą, jak wogóle wszystko w obecnym stosunku rządu do Sejmu, stosunku polegającym — wyłącznie ze strony rządu — na grze na zwłokę, na zyskaniu na czasie.

O co rządowi chodzi? Wie on, gdyż to nie jest tajemnicą, że na pierwszem czy drugiem posiedzeniu Sejmu wypłynie wniosek o uchwalenie wotum nieufności, wniosek — prawdopodobnie kilka wniosków — mający wszelkie szanse powodzenia. Kwestja dla rządu stoi tak: czy czekać na wynik głosowania i wtedy wyciągnąć konsekwencje parlamentarne, czy pozwolić większości na uderzenie w próżnię, tj. ustąpić czy przed otwarciem sesji czy przed decydującem głosowaniem? Nie jest to tak prosta rzecz, jakby się wydawało: ustąpić parę dni wcześniej czy później wobec tego, że ten efekt nie jest do uniknięcia. Rząd, tj. system pomajowy całą swą egzystencję opiera na zbudowaniu dla siebie pewnego fundamentu swej przewagi nad Sejmem, a zrozumiałem jest, że ustąpienie pod samą groźbą przymusu jest dla takiego fundamentu rysą nie do naprawienia.

Trzeba więc lawirować, trzeba podtrzymać stan niepewności i wytworzyć taką sytuację, któraby uratowałaby bodaj pozory: rząd ustępuje, ale absolutnie nie pod naporem Sejmu, tylko ponieważ tak się „miarodajnemu czynnikowi“ podobało — naturalnie bez podania motywów, o które żadna dyktatura nie dba. Zaufanie Sejmu jest zbyteczne: jego nieufność nie wywołuje przymusu — rządy przychodzą i odchodzą z powodów czysto osobistych, które zna i które stwarza siła poza i ponad Sejmem stojąca.

Kilka dni czasu — to możliwość wytworzenia nastroju a bodaj kombinacji, z których nastrój może się wyrodzić. Z tamtej strony barjery wierzą, że są silniejsi i wytrzymalsi niż Sejm; kto kogo przetrzyma, ma już pół wygranej w ręku. Możliwe, że te rachuby nie są całkiem mylne; mają one jednak jeden wielki błąd i to zasadniczy: pomijają opinję publiczną a raczej nie chcą jej widzieć. Opinja publiczna obecnie jest po stronie Sejmu i to odczuwają wszyscy, nawet ci z BB, którzy nie stracili jeszcze całkiem zmysłu obserwacyjnego. Widzą oni, że system pomajowy przegrał w osądzie opinji i dlatego nie chcą nawet słyszeć o możliwości odwołania się do niej. Takiemi sztuczkami taktycznemi, jak przewlekanie zwołania sesji do ostatniego dnia, wywołuje się efekt wprost przeciwny; daje się niezbity dowód, że rząd się boi i dlatego przedłuża tę grę do ostatniej możliwości. To nie jest rachunek, tylko przedłużenie konania.

Projekt zmiany regulaminu Sejmu

Marszałek Sejmu tow. Ignacy **Daszyński** zainicjował szereg zmian w dotychczasowym regulaminie obrad i prac sejmowych. Zmiany, proponowane przez tow. Daszyńskiego zmierzają do **usprawnienia** pracy parlamentarnej.

Według projektu marszałek Sejmu uzyskałby większy wpływ na działalność komisyj: mógłby mianowicie

„w razie niezwołania komisji przez przewodniczącego lub zastępcę zwołać każdą komisję dla zapewnienia normalnego biegu prac sejmowych; w tym ostatnim razie przewodniczy marszałek, lub wyznaczony przez niego posel“.

Komisja budżetowa, mająca wyjątkowo dużo pracy w okresie sesji zwyczajnej, otrzymałaby **prezydjum powiększone**, złożone z przewodniczącego i trzech zastępców oraz sekretarza; dla komisji budżetowej mógłby być ustanowiony **specjalny regulamin wewnętrzny**, celem takiej organizacji jej pracy, by t. zw. terminy konstytucyjne przy uchwalaniu budżetu mogły być dochowane. Pozatem, gdyby komisja budżetowa nie przygotowała sprawozdania o budżecie w terminie oznaczonym przez Sejm, marszałek miałby prawo

„wnieść pod obrady plenum Sejmu preliminarz w przedłożeniu rządowem, wyznaczając generalnego sprawozdawcę i sprawozdawców poszczególnych części preliminarza“...

Projekt tow. Daszyńskiego wprowadza dalej — obok interpelacyj — osobne **„krótkie zapytania“**, wpisywane przez posła do „księgi zapytań“, w której zamieszczone byłyby również odpowiedzi rządu. Interpelacje dotyczyłyby spraw **istotnie ważnych**; możnaby im przywrócić znaczenie **rzeczywistej kontroli parlamentarnej nad władzą wykonawczą**. Marszałek uzyskałby także prawo nie przyjmowania poprawek do budżetu nie objętych sprawozdaniem komisji budżetowej.

Projekt ustala wreszcie **ściślej** zadania marszałka Sejmu, jako przedstawiciela i kierownika prac Izby.

Streściliśmy tu główne punkty projektu, którym Sejm zajmie się z pewnością niezwłocznie po otwarciu sesji.

„Radosna twórczość“ p. Prystora

—o—

Wczoraj rozwiązany został łódzki Okręgowy Związek Kas Chorych.

Komisarzem Związku mianowany został p. Łopuszański, który zatrzymuje nadal stanowisko komisarza w łódzkiej Kasie Chorych.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Walka górników o prawo do ludzkiego życia

DOTYCHCZASOWY PRZEBIEG ZATARGU. — ROLA INSPEKTORA PRACY GALLOTA. — MINISTERJUM PRACY PO STRONIE BARONÓW WĘGLOWYCH. — KTO PONIESIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC OPINJI KRAJU

W okresie kryzysu, jaki przeżywało górnictwo węglowe, płace w górnictwie nie mogły być uregulowane odpowiednio do minimalnych nawet potrzeb życiowych górników. Kapitaliści węglowi przy każdych stawianych żądaniach oświadczali: uznajemy słuszność żądań górników i zgadzamy się z twierdzeniem, że dzisiejsze niskie płace nie wystarczają nawet na skromne utrzymanie, nie możemy jednak teraz płac podwyższyć, ze względu na brak rynków zbytu, niskie ceny węgla, straty na rynkach zagranicznych. Musicie — mówili — przecierpieć ciężkie czasy, a jak się konjunktura poprawi, to sami wasze płace podniesiemy.

Górnicy cierpieli, zaciskali zęby, a nieraz i pięści, znosili głód, aż nareszcie przyszła upragniona poprawa konjunktury. **Od roku wzrasta zbyt i wydobycie węgla; wzrasta wydajność pracy poszczególnego robotnika, wzrastają ceny** — i to nietylko w kraju, ale, co ważniejsze, także na rynkach zagranicznych. Kapitaliści zaczynają zarabiać, — zarabiać dużo! Górnicy stawiają żądania podwyżki płac; domagają się wypełnienia przyrzeczeń, danych uroczyście w okresie złej konjunktury. — **Kapitaliści węglowi uchylają się, wbrew tylokrotnym przyrzeczeniom od załatwienia żądań** i przekazują spór do załatwienia, t. zw. „komisji arbitrażowej". Komisja arbitrażowa, a właściwie jej przewodniczący — przedstawiciel rządu, wydaje orzeczenie, w myśl dyrektywy ministerstwa pracy, odpowiednio inspirowanego przez tutejszego inspektora pracy, p. Gallota — przyznające górnikom, zamiast żądanej 20-procentowej — tylko 4-procentową podwyżkę płac. W dodatku komisja arbitrażowa zaostrza ów niesłychanie krzywdzący górników wyrok dodatkowem orzeczeniem, że w ten sposób podwyższone płace zostają ustabilizowane do grudnia 1931 r.... i mogą być wymówione wcześniej tylko wówczas, gdy drożyzna wzrośnie o 10 procent...

Niesłychane to orzeczenie wywołuje wśród 124 tysięcy górników **gwałtowne protesty i falę wzburzenia**. Związki górników — od socjalistów poprzez NPR aż do chadeków — wyrok komisji jako wysoce niesprawiedliwy, **odrzucają** i domagają się bezpośredniego załatwienia sporu między Związkami i przemysłowcami.

Ministerstwo pracy, zamiast zbadać treść orzeczenia komisji, nie rozpatruje sprzeciwów Związków, lecz, idąc za wskazówkami głównego autora orzeczenia, inspektora pracy Gallota, w pośpiesznym trybie orzeczenie zatwierdza.

Oto objektywnie przedstawione podłoże i przebieg konfliktu w górnictwie węglowem.

A teraz rola inspektora pracy na Górnym Śląsku, p. Gallota, i działającego według jego wskazówek, ministerstwa pracy w tym wielkim gospodarczym konflikcie.

Po owem niefortunnem orzeczeniu komisji arbitrażowej, kapitaliści węglowi prawie zamilkli. Ataki Związków i całej prasy niezależnej od rządu, na niesprawiedliwe orzeczenie komisji, zbywają ironicznem twierdzeniem, — że za takie załatwienie sprawy nie oni są odpowiedzialni, lecz rządowa komisja arbitrażowa.

Na front walki z górnikami wysunęło się ministerstwo pracy, a p. inspektor pracy tak się przejął „obroną" kapitalistów węglowych, że posunął się do nienotowanego dotychczas w dziejach konfliktów zarobkowych kroku. Mianowicie zwołał do siebie przedstawicieli prasy i starał się, przy pomocy wykrętnych celowo zestawionych cyfr statystycznych, przekonać ich, jakoby górnicy, za obecny zarobek mogą lepiej żyć, aniżeli przed wojną i że jakoby klasowy Związek górników, odrzucając orzeczenie komisji, kieruje się nie interesem górników, lecz stanowiskiem politycznem PPS, — wobec obecnego rządu. Obok tego (tak sobie, mimochodem), chciał p. Gallot poróżnić Związki „Zespołu Pracy" z Centralnym Związkiem Górników, aby uniemożliwić wspólną akcję tych Związków, w kierunku zmiany orzeczenia komisji. Wkońcu nie zaniechał także ten, z nieprawdopodobnego zdarzenia, przedstawiciel ministerstwa pracy, pogrozić (ano, dziś wszyscy grożą!) Związkom, w szczególności Centralnemu Związkowi Górników, że jeśliby w tych warunkach Związki zawodowe odrzuciły orzeczenie komisji i proklamowały strajk, to rząd musiałby ten strajk traktować jako polityczny, a zatem odpowiednio się do niego ustosunkować. Czyli, innemi słowy, **przedstawiciel ministerstwa pracy grozi 124 tysiącom górników, że gdyby rozpoczęli walkę strajkową o uzyskanie od kapitalistów większej podwyżki płacy, to rząd będzie ten strajk łamał represjami, jako polityczny.** Szybko jedziemy!...

Jednak przedstawiciele prasy lepiej się widocznie od inspektora pracy orjentują w sytuacji, bo z owego wywiadu nie zrobili **użytku, rozumiejąc**, że byłoby to zbyt wyraźną obroną interesów kapitalistów węglowych, przeciwko olbrzymiej masie górników, stanowiących podstawę naszej gospodarczej i politycznej siły, tutaj, na Górnym Śląsku. Obecnie czynniki z ministerstwa pracy inspirują prasę warszawską, jako mniej obznajomioną z tutejszemi, w kierunku wrogim żądaniom górników.

Na kłamliwe dane o płacach w górnictwie odpowiemy cyframi, które wykażą, jak różni informatorzy bezceremonjalnie nabierają opinję publiczną. Co zaś do tego, „politycznego podłoża" w zapowiadanym strajku, oświadczamy imieniem wszystkich Organizacyj Zawodowych Górników, bez względu na ich kierunki ideowe i stosunek do rządu, że **walka, jaką toczą obecnie górnicy, ma jedyny cel: podwyżkę płac.**

Stwierdzamy dalej, że konjunktura w górnictwie węglowym w tej chwili i na najbliższą przyszłość, jest tego rodzaju, iż **pozwala bez trudności podnieść obecne nędzne płace górników.** O możności wydatnej podwyżki świadczy także fakt, **że rząd podwyższył taryfę przewozową na węgiel na rynku wewnętrznym.** Jeśliby nawet obecna konjunktura nie była tak dobra, by można było jednocześnie podwyższyć płace i taryfę przewozową, to przed taryfą kolejową należało podnieść płace górników. Rząd postąpił wprost przeciwnie: podnosząc taryfę kolejową za przewóz węgla, zrekompensował kapitalistom ten wydatek rzuceniem górnikom wprost śmiesznego ochłapu podwyżki płac, w wysokości 4 procent, czyli innemi słowy **ubito między rządem a kapitalistami interes kosztem bytu górników.** Górnicy jednak nie pozwolą się dalej głodzić i być objektem zakulisowych szacherek z przemysłowcami, lecz będą walczyć o swoje słuszne prawa do życia, środkami, jakie uznają za skuteczne.

Jeżeli walka górników przybierze charakter walki strajkowej, to niech społeczeństwo będzie przeświadczone, że o ile chodzi o kierownictwa Związków górniczych, to te zrobiły wszystko, aby **drogą pokojową** zdobyć dla mas górniczych poprawę bytu, odpowiednią do istniejących w tej chwili możliwości.

Nie jest winą górników, ani ich Związków, że wysiłki pokojowego załatwienia sporu, nie znajdują zrozumienia u kapitalistów węglowych, a zwłaszcza u rządu. Górnicy po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych, muszą, w obronie swego bytu i swoich rodzin, **proklamować walkę strajkową** i w ten, co prawda dotkliwy sposób zapewnić sobie prawo do ludzkiego bytu. **Odpowiedzialność za gospodarcze skutki strajku spadnie w każdym razie na tych, którzy mogli, a nie chcieli zadośćuczynić słusznym żądaniom górników.**

* * *

ROKOWANIA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM NIE DOPROWADZIŁY DO POROZUMIENIA

Dąbrowa Górnicza, 24 października (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyły się w Dąbrowie Górniczej trzecie z rzędu układy między przedstawicielami Centralnego Związku Górników a Radą Zjazdu przemysłowców górniczych o podwyżkę płac dla górników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Po dość obszernej wymianie zdań między stronami, przedstawiciele Rady Zjazdu zaproponowali podwyżkę płac w wysokości **5 i pół procent** dla robotników dniówkowych, a **2 procent** dla robotników akordowych.

Po krótkiej dyskusji delegatów kopalń nad propozycją Rady Zjazdu, tow. poseł Stańczyk złożył imieniem Centralnego Związku Górników oświadczenie, że **proponowana podwyżka jest zbyt niska i Związek Górników zgodzić się na nią nie może;** jednak propozycje Rady Zjazdu zostaną przedłożone górnikom do wiadomości, a Kongres Centralnego Związku Górników z wszystkich zagłębi węglowych, który odbędzie się w **niedzielę w Katowicach**, zadecyduje ostatecznie o dalszem stanowisku górników w sprawie obecnego konfliktu.

W każdym razie, o ile górnicy nie dostaną **znacznie wyższej podwyżki**, należy się spodziewać **wybuchu walki strajkowej w całem górnictwie węglowem.**

Skutki komisarskich rządów w Kasach chorych

Pozbawienie prawie wszystkich Kas Chorych w Polsce samorządu odbija się bardzo dotkliwie na interesach ubezpieczonych. Jak wiadomo, szablonowym prawie powodem rozwiązywania autonomicznych zarządów Kas — między innemi i w Krakowie — są „nadmiernie wysokie świadczenia". Komisarze zrozumieli intencje swych mocodawców i zaczęli ograniczać świadczenia w rozmaity sposób.

Przedewszystkiem komisarze albo wcale nie załatwiają albo załatwiają odmownie podania o zasiłek na wyjazd dla poratowania zdrowia. — Opinja lekarza nie gra żadnej roli; komisarz decyduje wedle swego widzimisię z jedynym motywem: jak najmniejsze świadczenia. Potrzebujący wyjazdu jest bezbronny, gdyż komisje rozjemcze też zostały rozwiązane, a odwołanie się do okręgowego urzędu ubezpieczeń jest albo bezcelowe albo odpowiedź przyjdzie tak spóźniona, że chory tymczasem może umrzeć.

Druga metoda rządów komisarskich polega na ukrócaniu praw ubezpieczonych do leczenia szpitalnego. Faktem jest, że szpitale publiczne są przepełnione i że ich zarządy z tego i z finansowych powodów niechętnie przyjmują chorych przysyłanych przez Kasy. Jedyną drogą do doprowadzenia lecznictwa szpitalnego do normalnych stosunków jest prowadzenie własnych szpitali. Konieczność tę zrozumiały zarządy Kas w Krakowie i Łodzi i w obu miastach: w Krakowie Kasa, w Łodzi związek okręgowy, postawiły odpowiednie i celowe budynki. Wiadomo jednak, co w Krakowie zamierza się z budynkiem szpitalnym zrobić: chcą go sprzedać i w ten sposób uniemożliwić reformę leczenia szpitalnego. W Łodzi rzecz ma się trochę inaczej, tu wina komisarzy jest jasną. Wybudowany szpital Związku okręgowego Kas Chorych nie może być oddany do użytku, ponieważ brak funduszów na urządzenie wewnętrzne, zakupno aparatów i instrumentów itd. Brak pieniędzy zawinili pp. komisarze Kas należących do Związku, gdyż nie opłacają oni ani przepisanych składek do Związku ani nie zwracają kosztów leczenia w dotychczasowej lecznicy związkowej. Sytuacja więc jest taka, że obecny (przed rozwiązaniem) autonomiczny zarząd Związku okręgowego z tow. dr. Wielińskim na czele budynek szpitalny przejął, ale do użytku oddać go nie może.

Komisarze p. Prystora postępują tak niewątpliwie z „wyższego natchnienia". Chce się mianowicie przeprowadzić dowód, że Zarząd okręgowy z wyborów był niezdolny do uruchomienia rozpoczętego dzieła i dlatego zasłużył na rozwiązanie. W Krakowie znów chce się przez sprzedaż szpitala „udowodnić", że poprzedni Zarząd przystąpił do budowy bez obliczenia finansowych skutków, które obecnie okrzykuje się jako groźne dla egzystencji Kasy. Tymczasem chorzy ubezpieczeni pozostają bez pomocy szpitalnej, ich kosztem: kosztem ich pieniędzy i zdrowia robi się politykę w Kasach.

Zmiany w ZPPS

Na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego dokonane zostały zmiany w podziale mandatów przyznanych Polskiej Partji Socjalistycznej z listy t. zw. państwowej. Przesunięcia te, wynikłe z decyzji Sądu, pozbawią mandatu poselskiego tow. Jadwigę **Markowską.**

ZPPS ze szczerym żalem przyjmie przejście tow. **Markowskiej** do innej dziedziny pracy partyjnej; będzie odczuwał żywo jej brak w działalności parlamentarnej tak samo, jak odczują go również centralne organy Partji. Mamy nadzieję, że tow. **Markowska**, po nowych wyborach powróci do szeregu naszych posłów.

* * *

Przesunięcia na liście „państwowej" łączą się z przesunięciami na naszej liście okręgu Święciany; z naszej listy święciańskiej wchodzi do Sejmu tow. **Stążowski.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Po upadku Brianda

W ciągu ostatnich 25 lat Arystydes Briand był 11 czy 12 razy premjerem Francji, ale nigdy formalnie nie został obalony. Wolał on nie dopuścić do ostateczności, ustępując dobrowolnie w chwili, gdy widział, że stracił zaufanie parlamentu. W ten sposób Briand utworzył około swej osoby legendę, że jest premjerem, jak długo chce i że ustępuje, kiedy chce. Co więc się stało teraz, że Briand dopuścił do obalenia go na posiedzeniu, że postawił kwestję zaufania, wiedząc z góry, że — dziwny to wypadek — lewica i prawica, z różnych wprawdzie powodów, są przeciw niemu? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: Briand był i pozostał taktykiem, grającym na chwilowych porywach, na nerwach. Był on przekonany, że po sukcesie w Hadze Izba nie zechce pokrzyżować jego polityki, którą z takiem powodzeniem prowadził od szeregu lat. Omylił się — Izba małą wprawdzie, ale wystarczającą większością orzekła, że w danych stosunkach taktyka — wrogowie nazywają to kuglarstwem — nie wystarcza; że trzeba człowieka nietylko o pewnych celach, ale i o jasnych drogach.

Wniosek radykałów, aby w dniu 15 listopada Izba przystąpiła do omówienia całokształtu polityki zagranicznej, nie był z pewnością skierowany przeciw polityce pokojowej, jaką niewątpliwie Briand prowadził. Radykałom chodziło tylko o to, że Briand usiłował prowadzić tę politykę przy poparciu prawicy, mimo że ta jest zasadniczo polityce porozumienia przeciwna. Briand się przeliczył: ministrowie prawicowi i deputowani prawicowi oficjalnie, tj. w rządzie i w parlamencie, politykę jego popierali, ale na zewnątrz: na zgromadzeniach i w swej prasie ją zwalczali, dając tem dowód, że nie chodzi głównie — nawet za cenę nieszczerości — o utrzymanie się przy udziale we władzy.

Mowcy radykalni i w dyskusji wtorkowej wyraźnie wskazywali na tę dwulicowość większości rządowej. Wskazali specjalnie na ministra kolonji Maginota, który potępił umowę haską przez jego szefa zawartą; wskazali na niejasne konszachty posła prawicowego Reynauda z prawicowymi działaczami niemieckimi przeciw polityce porozumienia — Briand na to milczał, w parlamencie próbował zbyć to ogólnikami i padł pod ciosami z lewej i prawej strony, gdyż z podanych wyników głosowania widać było, że i kilku posłów z prawicy głosowało przeciw rządowi.

Co teraz nastąpi? Ogólnie przepowiadają, że przesilenie będzie ciężkie i przewlekłe. Wymieniają różnych kandydatów, wśród których jedno z naczelnych miejsc zajmuje — Briand. Faktem jednak jest, że minęła era „długich gabinetów", jakiemi były gabinety Poincarego od lipca 1926. Zacznie się era przemijających rządów, w których obecny minister spraw wewnętrznych Tardieu, niegdyś prawa ręka Clemenceau, odegra zapewne wybitną rolę.

Najważniejsza rzecz: czy wskutek upadku Brianda grozi niebezpieczeństwo dotychczasowej polityce porozumienia? Absolutnie nie, ponieważ stoi za nią silna większość socjalistyczno-radykalna, która dla potrzymania tej polityki gotowa sama obciąć rządy. I może się zdarzyć, że w takim gabinecie kontynuowałby tę politykę jako minister spraw zewnętrznych — Briand.

* * *

KONFERENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ

Paryż, 24 października (PAT). Prezydent Doumergue przyjął wczoraj przewodniczących komisyj finansowych Senatu i Izby deputowanych, później zaś przywódców poszczególnych grup parlamentu: Paul Boncoura i Daladiera. Wychodzący z pałacu Elizejskiego Paul Boncour oświadczył, że przesilenie rządowe, aczkolwiek rozpoczęło się w związku z zagadnieniami polityki zagranicznej, **nie dotknie polityki Brianda**. Grupa radykalno-socjalna Izby zebrała się na krótkie posiedzenie, na którem wymieniono poglądy, pozostawiając przyszłemu kongresowi partyjnemu powzięcie decyzyj.

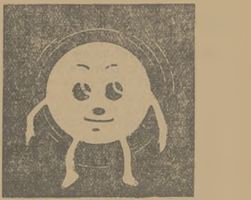
WRAŻENIE W LONDYNIE

Londyn, 24 października (PAT). Dymisja gabinetu Brianda wywołała w Londynie powszechną **konsternację**. Cała prasa angielska bez wyjątku stoi **po stronie Brianda** i w słowach najwyższego uznania dla niego wyraża żal z powodu jego dymisji. Ogólnie za sprawcę kryzysu uważają w Londynie Caillaux'a, stwierdzając, że Montigny działał jedynie jako wykonawca dyrektyw Caillauxa. W kołach politycznych Londynu panuje z powodu dymisji Brianda **duże przygnębienie**. Koła te zdają sobie sprawę z tego, że kryzys obecny we Francji może się okazać **długotrwałym i skomplikowanym**, co znacznie utrudnić może zapoczątkowane przez obecny rząd brytyjski posunięcia w zakresie polityki zagranicznej, np. sprawę **kontynuowania konferencji w Hadze oraz przyszłej konferencji morskiej w Londynie.**

Możliwość gabinetu socjalistycznego

NARAZIE CHAOS

Paryż, 24 października (PAT). Dzień wczorajszy nie przyniósł rozstrzygnięcia w kryzysie gabinetowym. Zarówno na prawicy jak na lewicy skonstatować można **kompletny brak ścisłej i określonej orjentacji**. Grupa socjalistyczna ogłosiła **manifest do klasy robotniczej**, oświadczający, że **nie należy tłumaczyć jej wczorajszego wotum nieufności jako chęci wprowadzenia jakichkolwiek zmian w dotychczasowej polityce międzynarodowej**. W kuluarach Izby toczą się ożywione rozmowy między deputowanymi różnych ugrupowań. Należy zaznaczyć, że **możliwy udział socjalistów w rządzie** nie napotyka już dziś na takie zarzuty, jak dotychczas. M. in. wysuwana jest kandydatura **posła Paul-Boncoura**. Należy jednak przypuszczać, że prezydent republiki zwróci się do grupy radykałów socjalnych. Wszystko zależy od decyzyi, jakie poweźmie kongres radykałów socjalnych, którego otwarcie nastąpiło dziś w Reims. W każdym razie żywioły prawicowe, które przyczyniły się do obalenia gabinetu, oświadczają, że nie poprą żadnego rządu, który będzie uformowany z elementów lewicowych. Z tego wszystkiego wynika, że **kryzys ministerjalny nie może być rozwiązany wcześniej, dopóki prezydent republiki nie ukończy licznych narad z reprezentantami grup lewicowych.**



Z dnia

KARJERA P. KOLKIEWICZA

W kołach magistrackich w Krakowie utrzymuje się od czasu pamiętnej „inspekcji" pułk. Prystora w Kasie Chorych pogłoska, że nadchodząca sesja sejmowa **postawi na nogi** p. Kolkiewicza.

— Czyżby naprawdę miał zostać szefem departamentu ministerstwa pracy, o czem marzy?

— Nie, tylko odbiorą mu auto komisarskie, a wówczas **stanie na własnych nogach.**

Przemiany w BB

—o—

SANACJA „ODŻYDZA SIĘ"

Niejednokrotnie podnosiliśmy, że „sanacja" stopniowo przejmuje cały bagaż ideowy „Obozu Wielkiej Polski", czyli poprostu mówiąc endecji. Dawaliśmy przykłady zarówno z dziedziny gospodarczej, jak i społecznej i politycznej. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt bardzo znamienny: **„Sanacja" przejmuje od endecji również antysemityzm** z dobrodziejstwem całego inwentarza. Do nowoorganizowanego dziennika „Gazeta Polska", mającego zastąpić likwidującą się „Epokę" i milknący „Głos Prawdy", **nie angażuje się ani jednego z byłych pracowników pochodzenia żydowskiego.** Dzieje się to pod wpływem obozu ziemiańskiego, któremu BB coraz bardziej ulega.

NOWA AGENCJA PRASOWA

Jak donoszą, kierownicze koła sanacyjne organizują w chwili obecnej własną agencję prasową, na której czele ma podobno stanąć pułk. Wyżeł-**Ścieżyński.** Agencja skupiłaby w swoich rękach całą propagandę informacyjną i prasową obozu rządzącego i miałaby **charakter półurzędowy.**

NPR LEWICA TOPI SIĘ W SANACJI

Prowadzone są, jak słychać, rokowania o połączenie grupy posła Ciszaka (t. zw. NPR lewica) na Pomorzu i w Poznańskiem ze „Zjednoczeniem pracy miast i wsi"; grupą pp. Kościałkowskiego i Lechnickiego.

W Łodzi zwolennicy NPR lewicy chcieliby zespolić swoje wysiłki z BBS. Gdyby te obydwa projekty weszły w życie, „karjera" polityczna NPR lewicy byłaby zakończona.

Przegląd gospodarczy

—o—

POWRÓT P. DEWEYA

Warszawa, 24 października (AW). W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy po dłuższej podróży wypoczynkowej zagranicą członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy p. Charles Dewey. W dniu dzisiejszym p. Dewey przystąpił do pełnienia swych funkcyj urzędowych.

W POSZUKIWANIU TAŃSZYCH MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

Jeden z dzienników warszawskich donosi: Za pośrednictwem Badawczego Instytutu Chemicznego dokonano w nim badań nad możliwością zastosowania w budownictwie, **żużli koksowych** zamiast cegieł oraz tak zwanego „heraklitu", będącego materjałem budowlanym spreparowanym z **wełny drzewnej.**

Ministerstwo Robót Publicznych zamierza podobno już w najbliższym czasie wybudować kilka małych domków przy użyciu tych właśnie materjałów.

Przegląd społeczny

—o—

O ODSETKI OD DATY WYROKU

Ważne orzeczenie Sądu rozjemczego

Dzienniki warszawskie donoszą: Niejaki Antoni Kosecki uległ w r. 1909 wypadkowi przy pracy w fabryce i uzyskał wówczas wyrok, zasądzający na jego rzecz jednorazową odprawę. Zakład ubezpieczeń od wypadków, do którego zwrócił się Kosecki o zapłatę zasądzonej należności, wypłacił zwaloryzowaną sumę lecz nie zapłacił procentów od daty wyroku.

Wówczas Kosecki wystąpił o te odsetki do Sądu rozjemczego dla spraw zakładu ubezpieczeń od wypadków. Zakład ubezpieczeń bronił się tem, że Sąd rozjemczy nie jest właściwy dla sporów o roszczenia za wypadki, zaszłe przed 1 lipca 1924 r., oraz że odsetki należą się tylko za lat 5 wstecz.

Sąd rozjemczy, zgodnie z wnioskami pełnomocnika Koseckiego uznał się właściwym dla rozpoznawania roszczeń, określonych wyrokiem, a tyczących się nawet wypadków z czasu przed 1 lipca 1924 r. i zasądził na rzecz Koseckiego odsetki za czas od 1909 r. na tej zasadzie, że do procentów od sum zasądzonych wyrokiem nie stosują się przepisy o 5-o letniem przedawnieniu, które tyczą się tylko odsetek od sum pożyczonych i wszystkiego, co jest płatne rocznie, lub w terminach periodycznych krótszych, wyrok sądowy zaś przedawnia się upływem lat 30.

Jednoroczna służba wojskowa w Czechosłowacji

Minister obrony narodowej Wiszkovsky oświadczył na zgromadzeniu przedwyborczem (27 bm. odbędą się w Czechosłowacji wybory do Sejmu), że skrócenie czasu służby wojskowej z półtora roku na jeden wkrótce nastąpi. Minister oświadczył, że kontynuuje energicznie rozpoczęte przez swego poprzednika Udrzala usiłowania w tym kierunku i zarządzi wszystko, aby warunki tej reformy zostały jak najrychlej wypełnione. Chodzi tylko o polepszenie materjalnego bytu tzw. kapitulantów (podoficerów dłużej służących) po przejściu ich do służby cywilnej. Zarządzenia te nie pociągną za sobą obciążenia budżetu wojskowego, ponieważ wydatki zostaną pokryte oszczędnościami w innych działach. Sprawa skrócenia służby wojskowej przestała być zagadnieniem, a stała się już aktualnością. Jeden z najbliższych roczników będzie już ze skrócenia korzystał.

Tak się dzieje w Czechosłowacji, a w Polsce? U nas budżet wojskowy jest coraz większy, ale o jednorocznej służbie nic nie słychać.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wybory parlamentarne w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Morawska Ostrawa, 23 października.

W miarę zbliżania się 27 października, w którym odbyć się mają wybory do sejmu i senatu coraz to widoczniejszem się staje, że wbrew zapewnieniom, któremi stronnictwa rządowe i ich prasa tak obficie szafowały, nie wróci już do rządów koalicja ta w dawnym swym składzie. Przemawia za tem przebieg agitacji przedwyborczej, w czasie której stronnictwa rządowe nie szczędzą się wzajemnie, lecz uderzają całą siłą właśnie w swoich sprzymierzeńców z rządzącej większości. Walka ta toczy się przedewszystkiem pomiędzy dwoma największemi stronnictwami czeskiemi, pomiędzy klerykałami Sramka i agrarjuszami. Agrarjusze, którzy w dotychczasowym sejmie rozporządzali 45 mandatami, dążą konsekwentnie do opanowania całej wsi czechosłowackiej i tu ich wpływy ścierają się na ziemiach czeskich z czeskimi a na ziemiach słowackich ze słowackimi klerykałami, którzy nie chcą wyrzekać się panowania nad wsią nie mając w miastach i okręgach przemysłowych wiele do czynienia. Już od dłuższego czasu w rządzie właśnie na tle tego współzawodnictwa dochodziło do zatargów. Rządząca większość reakcyjna czesko-niemiecko-słowacko-węgierska nie była w stanie ruszyć z miejsca przy ustawowem załatwianiu spraw ubezpieczenia od klęsk żywiołowych. Agrarjusze parli do zawładnięcia mającemi powstać zakładami ubezpieczeń od klęsk elementarnych, klerykali zaś słusznie obawiali się, że ich zgoda na plany agarjuszów oznaczałaby wyrzeczenie się wpływów politycznych na wsi. Wciągnięcie do rządu nowego ministra z grona agrarjuszów, uważali klerykali za powód do wojny a agrarjusze na ich pogróżki odpowiedzieli rozwiązaniem parlamentu.

Oczywiście, że z tych zatargów wewnętrznych koalicji rządowej, do których zaliczyć trzeba też i sprawę Tuki i zsolidaryzowanie się z nim klerykałów słowackich, skwapliwie skorzystać zapragnęła opozycja, która po wciągnięciu do większości rządowej niemieckich agrarjuszów i klerykałów skazaną była na bezczynność na terenie parlamentu, bo wszystkie sprawy załatwiała pomiędzy sobą koalicyjna ósemka a w sejmie samym odbywało się tylko mechaniczne głosowanie nad sprawami postanowionemi. Jakkolwiek więc wybory przyszły znienacka nie brakło jednak opozycji materjałów do walki z rządzącą większością, bo ta koalicja sama dostarczyła lewicy argumentów przez wywlekanie na światło dzienne tajemnic pozakulisowych. Tak więc to, co tę koalicję złączyło, to jest wspólny front przeciwrobotniczy i przeciwludowy, stało się obecnie przyczyną jej rozbicia, bo przy podziale łupów doszło do niezgody i dziś jedni i drudzy z pomiędzy wczorajszych sprzymierzeńców oglądają się, kogo by z opozycji pozyskać i z kim łatwiejby rządzić było, niż z sprzymierzeńcami w dotychczasowym składzie.

Jedno zdaje się jednak być już dziś pewnem, że wczorajsza większość rządowa stanie się po wyborach mniejszością, nie mówiąc już o tem, że z chwilą przejścia do opozycji słowackich klerykałów (ks. Hlinka) i tak już właściwie tej większości nie było i nie będzie. W nowych warunkach zdaje się nieprawdopodobnem, by można było rządzić bez stronnictw socjalistycznych. Stronnictwa socjalistyczne zaś w ciągu tych czterech lat na chlebie opozycyjnym zbliżyły się do siebie tak znacznie, że zechcą wziąć udział w rządzie wszystkie: czeska partja socjalno - demokratyczna, czeska partja narodowo-socjalistyczna i niemiecka partja socjalno-demokratyczna albo też wszystkie pozostaną w opozycji. W rozwiązanym sejmie miały stronnictwa te razem 74 mandaty, czyli z 300 posłów prawie jedną czwartą. Jeśli stronnictwa te wyjdą z wyborów parlamentarnych tak silnemi, jak z zeszłorocznych wyborów do zastępstw krajowych, to przypuszczać należy podniesienie się ogólnej liczby ich mandatów o 15—18. Wtedy nie można będzie stworzyć w Czechosłowacji żadnej większości rządowej, jeśli weźmie się pod uwagę bierność komunistów i skrajnych stronnictw niemieckich, które temsamem nigdy do większości należeć nie będą, bez bloku socjalistycznego. Wśród stronnictw niemieckich nastąpi również znaczne przesunięcie na lewo, węgierska mniejszość idzie do wyborów skonsolidowaną i trzeba liczyć się z przyrostem jej mandatów, zwłaszcza, że Słowacy idą do wyborów rozbici na kilka obozów: Hlinka czyli klerykali słowaccy, Juriga i Tomanek, jako ich czechofilski odłam i Hodża w stronnictwie agrarnem. Pomimo tego rozdwojenia się klerykałów słowackich i klerykałów czeskich ilość list zmalała z 27 zgłoszonych w roku 1925 do 19 przy wyborach tegorocznych. Cały szereg stronnictw, które w roku 1925 nie osiągnęły dzielnika wyborczego a temsamem nie otrzymały mandatu (Żydzi, narodowa partja pracy, słowacka partja narodowa i konserwatyści agrarjusze), zaniechało tym razem zamiaru samodzielnego występowania przy wyborach i połączyło się razem z innemi stronnictwami. Już to samo przyczyni się do znacznych zmian co do ilości otrzymanych głosów.

Ze stronnictw rządowych jedna tylko narodowa demokracja liczy się poważnie ze znaczniejszym przyrostem głosów i mandatów. Partja ta przy wyborach w roku 1925 została tak okrojoną, że z 13 posłami swymi zeszła do rzędu partyjek bez znaczenia i stanowiła piąte koło u wózka koalicji burżuazyjnej. Czy te jej rachuby nie zostaną zawiedzione, to jeszcze bardzo wątpliwe, bo jakkolwiek po stworzeniu przez tę partję, reprezentującą wojowniczy kapitalizm przemysłowy, żółtego ruchu zawodowego, szeregi tej partji w okręgach przemysłowych powiększyły się na rachunek komunistów (w Ostrawskiem), to jednak równocześnie z zaangażowaniem się narodowych demokratów w żółtym ruchu zawodowym odstąpiła od niej wszelka inteligencja pracująca. To, co dziś jeszcze ze stanu średniego pozostało w narodowej demokracji, tkwi tam z tradycji i bierności, inaczej wszystko, co tylko myśli i czuje demokratycznie, stanęło w szeregach organizacyj socjalistycznych: socjalnej demokracji i partji narodowo-socjalistycznej.

Partję komunistyczną zastały wybory już znowu w lepszym stanie, niż ten był przed trzeba miesiącami. Opozycja komunistyczna, chociaż silna liczebnie, nie wystawiła jednak nigdzie własnych list, bo wybory są dziś sprawą nader kosztowną, kiedy stronnictwa pokryć muszą koszta druku list kandydatów. Komuniści idą do wyborów bez programu, bez treści są też ich przemówienia agitacyjne, prasa kręci ciągle w kółko utarte frazesy i służy jedynie do tego by odwrócić uwagę ogółu robotniczego od miernoty myślowej, jaka cechuje dzisiejszych wodzów komunizmu czechosłowackiego. Komuniści żyją dziś jedynie dzięki umyślnie wywoływanym aresztowaniom, które nadają im nimbu bojowców. Zresztą walka komunistów o mandaty nacechowaną jest napaściami na kandydatów socjalistycznych, tak jak to ma miejsce w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, gdzie wspólny front stronnictw polskich grozi im utratą ich dotychczasowych wpływów. Kandydatura tow. Chobota na czołowem miejscu listy polskich stronnictw przywraca bowiem robotnikom socjalistycznym na Śląsku cieszyńkim ich dawną pozycję a to czują komuniści, że dla nich nie będzie miejsca obok uczciwej i realnej pracy socjalistów.

Ale nietylko komuniści rzucają się jak opętani wobec połączenia się do wyborów stronnictw polskich ze stronnictwami żydowskiemi. Zupełnie tak samo stracili panowanie nad sobą narodowi demokraci, którzy z jednej strony grożą stronnictwom żydowskim bojkotem i Bóg wie czem jeszcze za pomaganie „żywiołowi antypaństwowemu", z drugiej zaś strony zarzucają Polakom zdradę słowiańszczyzny. Nie potośmy jednak na świecie, by dogadzać faszystom i dlatego robotnicy polscy wraz z resztą robotników czeskosłowackich spodziewają się, że po wyborach inny duch zapanuje w całem państwie, a na Śląsku w szczególności. Z otuchą czekają wyników wyborów i zmian, jakie po tych wyborach nastąpić muszą. **F. S.**

Wiadomości polityczne

—o—

KLĘSKA PLEBISCYTU NACJONALISTYCZNEGO

Prasa berlińska ogłasza zestawienie cyfrowe wyników zapisywania się na listy referendum ludowego. Według tych zestawień w ciągu pierwszego tygodnia zapisało się w Berlinie ogółem 121.150 osób. Dzienniki zaznaczają, że cyfra ta stanowi tylko 24% ogólnej liczby wyborców berlińskiej radykalnej prawicy, podkreślając, iż poprzedni plebiscyt w roku 1927 przeciw wywłaszczeniu b. domów panujących uzyskał w Berlinie w tymsamym okresie 633.121. Cyfry ilustrujące udział okręgów wiejskich w referendum ludowem napływają nader skromnie. Prasa demokratyczna przyznaje, iż w okręgach wschodnich wielkoagrarnych udział głosujących jest dość wysoki, przeciwstawia temu jednak nieznaczne cyfry, napływające z Niemiec środkowych.

Trybunał stanu po dwudniowej rozprawie **odrzucił** wniosek frakcji niemiecko-narodowej sejmu pruskiego, domagający się wydania zarządzenia tymczasowego, zawieszającego rozporządzenie pruskie przeciw udziałowi urzędników państwowych w referendum ludowem. W motywach wyroku trybunał wskazał na to, że musiano odrzucić wniosek, ponieważ rozpatrywanie skargi odroczone zostało na czas późniejszy.

ODRZUCENIE WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU PRUSKIEGO

W Sejmie pruskim odbyło się we środę głosowanie nad wnioskiem zgłoszonym w ubiegłym tygodniu przez opozycję niemiecko-narodową. Sejm **odrzucił** przeważającą większością głosów wniosek, wzywający rząd pruski do wystąpienia w Radzie państwa Rzeszy przeciw planowi Younga. Wniosek niemiecko-narodowy, żądający zagwarantowania urzędnikom państwowym prawa swobodnego zapisywania się na listy referendum ludowego, Sejm **odrzucił** w głosowaniu 241 głosami przeciw 160. Za wnioskiem tym oprócz niemiecko-narodowych wypowiedziała się również niemiecka frakcja ludowa. Wniosek o wyrażenie rządowi pruskiemu wotum nieufności **odrzucono** 216 przeciw 114 głosom. Niemiecka frakcja ludowa oraz komuniści wstrzymali się od głosowania. Wkońcu Sejm **odrzucił** wniosek domagający się cofnięcia zakazu organizacji stahlhelmowej w Nadrenji i Westfalji oraz wniosek o przedłużenie terminu zapisywania się na listy referendum ludowego.

DYSKUSJA NAD REWIZJĄ KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Spokojny i rzeczowy przebieg dyskusji ogólnej nad reformą konstytucji przyczynił się w znacznym stopniu do **złagodzenia napięcia**, które panowało dotychczas w Austrji. Zdaniem umiarkowanych kół parlamentarnych zarysowała się, aczkolwiek jeszcze niezbyt wyraźnie, **możliwość kompromisu.** Projekt rządowy odesłany został do komisji konstytucyjnej, która zbierze się dziś w piątek. W toku dyskusji w Radzie narodowej przemawiali wszyscy mówcy stronnictw większości za przyjęciem projektu reformy konstytucji, zaprzeczając stanowczo pogłoskom o wywrotowych zamiarach Heimwehry. Burmistrz Wiednia tow. **Seitz** wygłosił przeszło dwugodzinną mowę, w której wyraził w imieniu partji socjal-demokratycznej **gotowość wzięcia udziału w obradach nad projektem reformy konstytucji** i podkreślił, że socjalna demokracja nie groziła nigdy użyciem gwałtu.

Do robotników krakowskich

Jak corocznie, tak i obecnie w dniu 10 listopada proletarjat Krakowa będzie obchodził uroczyście tragiczną rocznicę pamiętnych walk listopadowych. Jak corocznie, tak i obecnie oddamy hołd pamięci ofiar tragicznej walki odbywając manifestacyjny pochód nad groby poległych.

Ale same wyrazy czci i poważania, złożone prochom bojowników proletarjatu krakowskiego, nie wystarczą. Po tragicznie zmarłych w dniu 6 listopada 1923 r. towarzyszach naszych pozostały rodziny, wdowy, sieroty, pozbawione żywicieli i opiekunów, pozostali inwalidzi pozbawieni możności zarobkowania.

Pomoc dla rodzin ofiar 6 listopada **jest obowiązkiem wszystkich robotników.** Byłoby hańbą, gdyby rodziny towarzyszów naszych, poległych w walce z reakcją kapitalistyczną i złym rządem, wydane zostały na pastwę nędzy i głodu.

Do tego dopuścić nie wolno!

Jak corocznie, tak i obecnie udajemy się więc do Was z prośbą o składanie datków pieniężnych na rodziny ofiar walk listopadowych. Wśród poległych w dniu 6 listopada 1923 r. znajdowało się kilku kolejarzy, których rodziny pozostały prawie bez zaopatrzenia. Kolejarze muszą w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą rodzinom swoich współtowarzyszów pracy.

Dajmy czynny dowód solidarności robotniczej! spełnijmy nasz obowiązek wobec poległych!

Wszelkie składki należy kierować do administracji „Naprzodu", Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Za Komitet Pomocy Ofiarom Wypadków 6 listopada 1923 w Krakowie:

M. Mastek, przewodniczący. **L. Kustowski**, skarbnik.

Otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 27 bm. nastąpi otwarcie sezonu teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Odegrana zostanie komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego

„GRUBE RYBY".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o komedjach Bałuckiego tow. prof. W. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Ceny miejsc od 50 gr. do 1'50 zł.

Sprawa Gortana

Czytelnicy nasi wiedzą z depesz o wzburzeniu, jakie wywołało w Jugosławji rozstrzelanie z wyroku sądu włoskiego w Poli, młodego Słoweńca Włodzimierza Gortana. Szczegółów wszakże tej najświeższej zbrodni faszystowskiej PAT nie podaje. Przedstawiają się one jak następuje:

24 marca 1929 r. odbywała się w paszalyku Mussoliniego komedja wyborów do tak zw. parlamentu. We wsi Villa Treviso, tak jak w innych miejscowościach we Włoszech, **milicja faszystowska pospędzała wyborców i uszykowanych w kolumnę, jak więźniów popędziła do sąsiedniego miasteczka, gdzie znajdował się lokal „wyborczy"** i gdzie „wybrcy" pod kontrolą milicji wrzucali do urny wręczone im przez tęż milicję kartki. W czasie marszu koło wzgórza Monte Camus z lasu padły dwa strzały w stronę stada wyborczego, skutkiem czego jeden człowiek został zabity i jeden ranny. W pół godziny później w wiosce Brezowica, odległej o 30 kilometrów od Monte Camus przy przejściu innego stada wyborczego, strzelił ktoś w powietrze, nie powodując żadnego wypadku. Strzelających nie widziano.

Po paru dniach jeden ze świadków strzelaniny na Monte Camus przypomniał sobie, że widział migające między drzewami szare spodnie i **po tych spodniach „rozpoznał" dwóch młodych chłopców Włodzimierza Gortana i Wiwodę.** Dnia 28 marca aresztowano obu, przyczem w czasie rewizji u Gortana znaleziono kartę członkowską Orjuny — (związku młodzieży jugosłowiańskiej naturalnie nielegalnego we Włoszech). **Po czterdziestu dniach więzienia** i „śledztwa" faszystowskiego (o metodach tego śledztwa pisaliśmy już w „Naprzodzie") Wiwoda powiedział **wszystko, czego od niego chciano.** Przyznał, że jest członkiem Orjuny, że Orjuna spiskuje przeciw państwu włoskiemu i zorganizowała „zamachy" w dniu wyborów, że on sam strzelał i, co najważniejsze dla siepaczy, wymienił kilku „wspólników". — Zadenuncjowanych przezeń Witalisa Gortana, Wiktora Barkaza i braci Ladawazów: 19-letniego Duszana i 17-letniego Ludwika aresztowano, natomiast Wiwodę uwolniono **jako niewinnego,** gdyż uznana jego identyfikacja na podstawie szarych spodni polegała na omyłce. Mimo oficjalnego uznania, że Wiwoda nie miał z „zamachami" nic wspólnego, jego zeznania obciążające „wspólników" **były nadal traktowane jako materjał dowodowy.** Po kilku miesiącach tortur wyduszono z pięciu pozostałych chłopców „przyznanie się do winy". — Żaden wszakże nie podał „dalszych wspólników". Stawiono ich przed sądem wyjątkowym, który po **7-kwadransowej rozprawie,** w czasie której żaden z wezwanych świadków **nie zeznał nic przeciw oskarżonym,** tak, że **jedynym materjałem dowodowym** pozostały ich „przyznania się" i denuncjacja Wiwody, skazał Włodzimierz Gortana **na śmierć przez rozstrzelanie,** a Witalisa Gortana, Wiktora Barkuza i braci Lawadazów **każdego na 30 lat więzienia. Wyrok został wykonany.**

Wyroki podobne nie są w paszalyku Mussoliniego czemś niezwykłem. Tym razem wywołały silniejsze echo przez to, że spadając na głowy podarowanych Włochom przez Ententę Słowian, przybrały formę prześladowania mniejszości narodowej. Wątpić jednak należy, aby sama Jugosławja ujęła się za prześladowanymi Słowianami. Dyktator dyktatorowi oka nie wykole.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W dniu 19 bm. w domu własnym organizacji tramwajarzy odbyły się dwa zgromadzenia, na których przewodniczył tow. **Wencel,** sekretarzował tow. **Chmiel.** O sprawach zawodowych referował tow. **Fleszar,** sekretarz. okręgowy i tow. Wencel. Po nader ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni, przewidując tendencję pogorszenia regulaminu służbowego, na zmianę tegoż się nie godzą i przeciw temu protestują; 2) domagają się wypłacenia 50 procent dodatku na zakupy zimowe; 3) domagają się wydania kożuchów i mundurów zimowych dla pracowników linjowych; 4) domagają się od kompetentnych czynników załatwienia wszystkich postulatów dawno już przez Związek wniesionych; 5) uchwalają wziąć udział w dniu 10 listopada w pochodzie na groby poległych w dniu 6 listopada robotników; 6) protestują przeciwko sprzedaży szpitala przez p. komisarza rządowego Kasy chorych; 7) solidaryzują się w zupełności z taktyką prowadzoną przez klub posłów PPS i CKW na terenie parlamentarnym, i wyrażają pełne zaufanie za obronę ich interesów.

SPRAWOZDANIE SPOŁECZNEGO BIURA POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ PRZY ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 1929 ROKU

Styczeń: zgłoszeń pracodawczyń 207, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 182, zapośredniczono 78; Luty: zgłoszeń pracodawczyń 190, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 185, zapośredniczono 74; — Marzec: zgłoszeń pracodawczyń 176, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 147, zapośredniczono 72; — Kwiecień: zgłoszeń pracodawczyń 203, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 232, zapośredniczono 77; Maj: zgłoszeń pracodawczyń 224, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 200, zapośredniczono 95; czerwiec: zgłoszeń pracodawczyń 182, zgłoszeń ze strony pracobiorczyń 180, zapośredniczono 96. Razem od 1 stycznia 1929 do 1 lipca br. było zgłoszeń pracodawczyń 1182, ze strony pracobiorczyń 1126, zapośredniczono 492. Jak się okazuje z powyższego sprawozdania, biuro to pięknie się rozwija i ma szanse dalszego rozwoju, co oczywiście zawdzięczamy należytemu zrozumieniu wśród społeczeństwa krakowskiego, jak również i okolic. Cyfry te mówią dobitnie, że już dzisiaj duża część dziewcząt korzysta z biura naszego, które naprawdę dla służącej w Krakowie jest dobrodziejstwem, chroniącem ją od wyzysku stosowanym przez biura zarobkowe i pokątne pośredniczki. Biuro to różni się bardzo wiele pod każdym względem od biur zarobkowych: 1) że za zapośredniczenie pobiera minimalną opłatę od pań i że stara się zastosować w myśl życzeń pracodawczyni, — 2) że pragnie wpoić w każdą służącą zasady obowiązku, który przy zgodzie przyjęła na siebie, 3) stara się wszystkie spory, wynikłe pomiędzy pracodawczynią a pracobiorczynią załatwić w sposób polubowny, — bez jakichkolwiek zadrażnień z jednej czy z drugiej strony, 4) że troszczy się o to, aby każda służąca, poszukująca pracy, miała dowód osobisty. Wkońcu biuro pragnie za pomocą organizacji służby domowej wychować służącą na dobrą pracownicę domową. Prosimy nadal o łaskawe zgłoszenia zamówień tylko do naszego biura, a tym, którzy już to uczynili, składa ogólne podziękowanie

Kierownictwo biura.

STRAJK W TARTAKU W ŁABOWEJ

Niniejszem powiadamia się wszystkich robotników, że w tartaku Fabra i S-ki w Łabowej, powiat Nowy Sącz, wybuchł strajk robotników tam zatrudnionych na tle ich bicia, kopania i wyrzucania bez powodu z pracy. Ostrzega się przeto poszukujących pracy robotników przed nieprzyjmowaniem pod żadnym warunkiem zaofiarowanej pracy w tartaku w Łabowej.

Zarząd Związku zaw. rob. drzewnych, Oddział w Łabowej.

STRAJK W TARTAKU W ŻÓŁKOWIE KOŁO JASŁA

W „Naprzodzie" z dn. 17 bm. robotnicy powiatu jasielskiego skierowali odezwę do p. inspektora pracy o bezprawnem łamaniu 8-godzinnego dnia pracy i wezwali do natychmiastowej interwencji, gdyż dłużej robotnicy czekać nie myślą. Niestety do dnia dzisiejszego p. inspektor pozostał głuchy, natomiast robotnicy zniecierpliwieni sami przystępują do zrobienia porządku z systemem sanacyjnego bagatelizowania postulatów robotniczych. Oto w dniu 21 bm. rozpoczęli robotnicy tartaku i młyna pp. Rotter-Baumring w Żółkowie strajk o wywalczenie 8-godzinnego dnia pracy, uznania urlopów wypoczynkowych, gdyż mimo przedłożenia pracodawcom powyższych żądań, ci takowe odrzucili! Walka trwa solidarnie i niewiadomo, która następna fabryka lub warsztat przystąpi do walki o te same prawa. Czyż nie wstyd w Polsce, by po dziesięcioletniem istnieniu państwa polskiego robotnicy z powodu niedopilnowania ze strony inspektoratu pracy zmuszeni byli walczyć drogą strajku o obowiązujące ustawy!? Ciekawi jesteśmy, kto pokryje straty robotnikom za utracone dni. Inspektorat pracy p. Witoszyński zawinił, wobec tego sam winien pokryć straty, a może rząd pokryje te straty z powodu zaniedbywania swych obowiązków względem robotnika? Dość krzywd robotniczych, tą sprawą winno się bezwarunkowo ministerstwo pracy zająć, zamiast niszczyć bezprawnie samorządy robotnicze! **J. K.**

KRONIKA

Kraków, 25 października.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem prezydenta miasta senatora Rollego odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II (skarbowej) i III (prawniczej) Rady miejskiej, na którem uchwalono przejść do porządku dziennego nad propozycją banku Boden-Credit-Anstalt we Wiedniu w sprawie waloryzacji pożyczki gminnej, upoważniając równocześnie prezydjum miasta do prowadzenia dalszych rokowań. W dalszym ciągu uchwalono pobierać w roku 1930 opłaty od psów w dotychczasowej wysokości, oraz przyjęto wnioski magistratu w sprawie konwersji krótkoterminowej pożyczki na pożyczkę długoterminową, zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa w kwocie 200.000 zł. w Banku gospodarstwa krajowego na budowę domu przy ulicy Słonecznej. W końcu przyznano venia aetatis kilku funkcjonarjuszom miejskim. Poza porządkiem dziennym przyjęto wnioski w sprawie podjęcia przez gminę miasta Krakowa subskrypcji akcyj Spółki akcyjnej krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Przeciw wyborom do wydziału krakowskiego Stowarzyszenia kupców, dokonanym 25-go grudnia 1928, wniósł kupiec tow. Salomon Horowitz z powodu nadużyć wyborczych protest do wydziału, a gdy to nie poskutkowało, do starostwa grodzkiego. Po długiej procedurze, po rekursie do województwa, na polecenie województwa starostwo grodzkie merytorycznie zbadało podniesione w proteście zarzuty i, uznawszy je za uzasadnione, reskryptem z 22 bm. unieważniło zaprotestowane wybory, jako nie przeprowadzone zgodnie z par. 11 statutu, bo protokół nie stwierdza, czy ogłoszeni za wybranych otrzymali rzeczywiście największe liczby głosów.

ANKIETA W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY AUTOBUSOWEJ W KRAKOWSKIEJ IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie komunikuje, że w bieżącym tygodniu odbyło się w lokalu Izby zebranie reprezentantów władz oraz instytucyj, zainteresowanych ruchem autobusowym. W ankiecie uczestniczyli reprezentanci dyrekcji kolei, dyrekcji poczt i telegrafów, magistratu, związku przemysłowców, kongregacji kupieckiej, krakowskiego stowarzyszenia kupców, Związku turystycznego, klubu automobilowego, związku właścicieli autobusów oraz kupiectwa branży samochodowej. Z ramienia Izby wziął udział szereg radców. W szczegółowej dyskusji wypowiedziano się niemal jednomyślnie za systemem koncesyjnym, przyczem domagano się poddania przemysłu samochodowego kompetencji ministerstwa przemysłu i handlu a nie ministra robót publicznych, jak przewiduje projekt. Uzgodnione z opinjami radców Izby przemysłowo-handlowej wyniki obrad ankiety zostaną przedłożone przez Izbę właściwym władzom.

Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI. Towarzystwo przystępuje w piątek 25 bm. do otwarcia poradni pod kierunkiem lekarza-specjalisty, której celem jest roztoczenie lekarskiej i społecznej opieki nad ozdrowieńcami zakładów psychjatrycznych. Poradnia ta daje początek racjonalnej opiece pozazakładowej i pozwoli rekonwalescentom na wcześniejsze opuszczanie szpitali z korzyścią dla ich zdrowia a miejsca po nich będą prędzej dostępne dla chorych, których pomieszczenie jest konieczne a tak trudne w dotychczasowych warunkach. Poradnia jest otwarta we wtorki i czwartki od 6—8 wieczorem ul. Batorego 3, I. p.

STOWARZYSZENIE OCHRON. Wczoraj odbyło się walne Zgromadzenia Stowarzyszenia ochron dla dzieci żyd., na którem prezydent gminy żyd. dr. Rafał Landau złożył sprawozdanie z działalności wydziału. Ze sprawozdania okazuje się, że Stowarzyszenie opiekuje się 100 opuszczonemi dziećmi w wieku od 3—6 roku życia, dając im całodzienne utrzymanie, wychowanie i opiekę lekarską. Wydział zakupił parcelę, na której ma zamiar wybudować zakład, w którym umieszczone być mają ochronka i żłóbek. Stowarzyszenie liczy przeszło członków, którzy datkami miesięcznemi przyczyniają się do utrzymania ochronki. Po wyborze wydziału na wniosek inż. Scherera przyjęło walne zgromadzenie sprawozdanie do wiadomości i wyraziło podziękowanie i uznanie wydziałowi za gorliwą i owocną pracę dla dobra zakładu.

Przed wyborem trzech wiceprezydentów miasta

We środę 23 października odbyło się posiedzenie sekcji skarbowej i prawniczej Rady m. Krakowa, na którem załatwiono szereg ciekawych spraw.

Wniosek o waloryzację pożyczki Bodencredit-Banku przedwojennej w sumie 25 miljonów koron, na 150.000 dolarów nie został przyjęty.

Zatwierdzono opłatę od psów w wysokości z poprzedniego roku.

Wybrano przewodniczącym sekcji skarbowej rm. dr. Grossa, zastępcą rm. dr. Krzetuskiego, zaś w sekcji prawniczej przewodniczącym prof. Zolla, zastępcą rm. dr. Tillesa.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa 15% dodatku komunalnego dla prezydenta miasta i wiceprezydentów. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1924 o uposażeniu pracowników miejskich — pobierali członkowie prezydjum miasta na równi z pracownikami miejskimi 15% dodatek komunalny do płacy.

W marcu 1929 minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, że członkom Zarządu miasta **nie należy się ten 15% dodatek komunalny.** Wobec tego prezydent miasta polecił ściągnąć z pensji sobie i wiceprezydentom zwrot tego dodatku za cały czas co w sumie stanowi dla prezydenta Rollego 9.000 zł., dla wiceprezydentów po 8.000 i 5.000 złotych.

Przeciw temu zarządzeniu prezydenta miasta wnieśli wiceprezydenci zażalenie do Rady miejskiej, wobec czego sprawa była najpierw przedmiotem obrad sekcji prawniczej.

Powyższy okólnik ministra spraw wewnętrznych **był przedmiotem ostrej krytyki radców miejskich. Prof. Zoll stwierdził, że jest to pogwałcenie konstytucji.**

Sekcja wyraziła opinję prawną, że okólnik ten nie może mieć zastosowania do wypłaconych już członkom prezydjum miasta poborów.

Ostatnią sprawą miała być sprawa interpretacji § 48 statutu miejsk. **Rm. tow. dr. Rosenzweig zgłosił bowiem na Radzie miejskiej wniosek, że w myśl § 48 statutu miejskiego wiceprezydenci muszą być wybierani co 3 lata.**

Skoro, w myśl statutu m., prezydenta wybiera się na 6 lat, to wiceprezydenci nie mogą urzędować do końca życia. Np. wiceprezydent dr. Wielgus jest już od 8 lat wiceprezydentem bez ponownego wyboru!

Przed przystąpieniem do tego porządku dziennego prosił prezydent Rolle o odroczenie tej sprawy do następnego tygodnia, gdyż odbywa konferencje z wiceprezydentami w tej sprawie i jest przekonany, **że wiceprezydenci poddadzą się ponownemu wyborowi.**

Ponieważ skończyła się 3-letnia kadencja wiceprezydentów Ostrowskiego, dr. Schneidra i dr. Wielgusa, przeto Rada m. w ciągu 14 dni musiałaby dokonać wyboru 3 wiceprezydentów miasta.

—ooo—

9-letni chłopiec powiesił $2^1/_2$-letniego brata

Szloma Dors, liczący 9 lat, zam. w Tarnowie przy ul. Lwowskiej, **powiesił swego brata Chiela Dorsa, mającego lat 2 i pół na sznurku,** który przyczepił do rygla przy oknie. Gdy po pewnym czasie powróciła do domu matka — **dziecko już nie żyło.** Sura Dors, wychodząc z domu pozostawiła w zamkniętem mieszkaniu troje dzieci, z których najstarszym był zabójca brata. Przeciw matce, która zostawiła dzieci bez opieki, wygotowano zawiadomienie karne.

—ooo—

KSIĄDZ ODMAWIA BEZROBOTNEMU ŚWIADECTWA UBÓSTWA. W dniu 28 września br. zgłosił się do Związku dozorców dozorca tow. Franciszek Sas, który otrzymał wypowiedzenie z mieszkania od swego kamienicznika. Na wypowiedzenie to Związek dozorców wniósł zarzuty do sądu pracy i dla uniknięcia opłat stemplowych przy tym sporze nakazał Związek temu biednemu towarzyszowi, obarczonemu drobnemi dziećmi, iść z wypełnionym już kwestjonarjuszem do kancelarji kościoła parafjalnego św. Florjana celem potwierdzenia ubóstwa. Ksiądz wówczas dyżurujący **zgodzić się na to nie chciał, wykrzykując, że niewola** musi się już skończyć. Tow. Sas zrozpaczony wrócił do związku, gdzie go pouczono, że podpisanie świadectwa ubóstwa nie jest łaską ze strony księdza, lecz jego obowiązkiem. Udał się zatem do parafji poraz drugi, lecz ksiądz podpisał świadectwo ubóstwa dopiero wtedy, gdy tow. Sas oświadczył, że całą tę sprawę opublikuje w prasie. Zapewne każdy czytając zapyta, jaką dziś mają niewolę księża. Może to tylko ze złości, że Związek nasz pouczył tych przewielebnych księży, że i oni muszą płacić należytą pensję dozorcy, za spełnianie obowiązków w ich realnościach. Czy takie postępowanie jest zgodne z czystą nauką Chrystusową? Niech każdy dozorca i uczciwy obywatel Polski odpowie.

DZIKIE WYBRYKI PIJAKÓW. Wczoraj rano na przechodzącego przez ul. Romanowicza 18-letniego Piotra Poślińskiego, napadło czterech pijanych opryszków, którzy pobili go ciężko, zadając mu ranę w okolicę prawej nerki. Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego. Gdy Poślińskiego przewożono karetką przez ul. Starowiślną, służba pogotowia poznała na ulicy z opisu podanego przez rannego owych czterech bandytów. Zatrzymano na chwilę karetkę i spowodowano aresztowanie opryszków. Następnie Poślińskiego w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala.

KRWAWA BÓJKA. Ciężko zostali pokaleczeni w czasie bójki ulicznej Władysław Kociołek i Józef Wygoda. Sprawcami pobicia są Józef Wilk, Jan Grotowski i Tadeusz Wszołek z Przeczowa. Bójka między poszkodowanymi a podejrzanymi wywiązała się na drodze publicznej, a przyczyną jej było to, że poszkodowany Kociołek zwrócił uwagę sprawcom, by w nocnej porze nie śpiewali na drodze publicznej. Według opinji lekarza stan Kociołka jest bardzo poważny, zwłaszcza, że zachodzi obawa nastąpienia zapalenia opon mózgowych, co niewątpliwie spowodowałoby śmierć.

OSZUSTWO. Federowicz Michał (lat 25) zamieszkały przy ul. Ludwinowskiej 8, aresztowany został za oszustwo przez sprzedanie metalowego pierścionka za złoty za kwotę 15 złotych Walerjanowi Maiądze robotnikowi.

OSZUŚCI PIERŚCIONKOWI GRASUJĄ. Olszeniak Andrzej właściciel realności zam. przy ul. Garbarskiej 8 zgłosił, że dnia 23 bm. zaoferowali mu na ul. Sławkowskiej dwaj nieznani osobnicy kupno za 500 zł. kilku złotych pierścionków i inną biżuterję, którą on kupił. Biżuterja ta jak okazało się nie przedstawia żadnej wartości. O podobnym wypadku zgłosił Tadeusz Elżbieciak, rolnik z Tarnawy górnej pow. Wadowice, któremu cisami sprawcy sprzedali na ulicy Basztowej jeden bezwartościowy pierścionek za kwotę 100 zł. Za oszustami zarządzono poszukiwania.

WŁAMANIE DO SKŁADU MASZYN. Dostali się nieujawnieni narazie sprawcy do składu maszyn krawieckich Majera Singera przy ul. Dietlowskiej 109 przez wybicie dziury w ścianie do składu i skradli trzy niekompletne maszyny nieustalonej dotąd wartości.

ZAKWESTJONOWANE ROWERY NA TANDECIE. W IV komisarjacie przy ul. Grodzkiej zdeponowano zakwestjonowane na tandecie trzy rowery, które pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Pokrzywdzeni zgłoszą się w powyższym komisarjacie celem rozpoznania.

ZA KRADZIEŻ KRĄŻKA OŁOWIANEGO. — Szymczyk Antoni (lat 17) zamieszkały przy ulicy Twardowskiego 83, Piekarczyk Taduesz (lat 17) zamieszkały przy ul. Twardowskiego 84 i Bronisław Salakowski (lat 16) aresztowani zostali wszyscy za kradzież krążka blachy ołowianej na szkodę Poradni lekarskiej przy ul. Radziwiłłowskiej.

ZŁAPALI KRETA. Kret Stanisław (lat 17) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież koszyka z obwarzankami wartości 25 złotych ze sklepu Józefa Beckera przy ul. Kalwaryjskiej 21.

KRADZIEŻE. Allerhand Maurycy, kupiec, zam. przy ul. Szczepańskiej 2, zgłosił w policji, że skradziono mu z przed sklepu na pl. Szczepańskim wózek dwukołowy. Dutkiewicz Ignacy, zam. przy ul. Kościuszki 76, zgłosił w policji, że skradziono mu z przed kamienicy rower wart. 150 zł., który chwilowo pozostawił bez nadzoru.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, sukcesowa komedja „Mysz kościelna", która wskutek przedstawień St. Jaracza na jakiś czas zejdzie z repertuaru. W sobotę odbędzie się pierwszy występ na scenie krakowskiej tego znakomitego artysty w jednej z najkapitalniejszych jego kreacyj „pana Brotonneau" w komedji Flersa i Caillaveta. W głównej roli kobiecej wystąpi poraz pierwszy pozyskana na ten sezon z teatru poznańskiego artystka p. Marja Marzewska, która w tejże roli była partnerką Jaracza w warszawskim teatrze Narodowym przed rokiem. W innych rolach pp.: Klońska, Zalewska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Pawłowski, Senowski, Szymborski, Turski. W niedzielę popołudniu komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic", która dana będzie w przyszłym tygodniu także na przedstawieniu szkolnem we czwartek 31 bm.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12) gra w dalszym ciągu rewję pod tytułem „Elektryczna miłość z udziałem Leona Wyrwicza. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę 27 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odegrana zostanie w teatrze „Gong" drugi raz wesoła bajeczka „Baba Jaga" w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

WIECZÓR JADWIGI HRYNIEWICKIEJ w Starym Teatrze, zapowiedziany na dziś wieczór, nie odbędzie się z powodu zachorowania artystki.

JEDYNY WYSTĘP MUSI DAJCHES. W sobotę 26 bm. o godzinie 4 popołudniu wystąpi jeden raz tancerka Musia Dajches, która wykona szereg tańców w artystycznych kostjumach. Przedsprzedaż biletów w handlu p. J. Rudnickiego, Linja A—B.

JEDYNY KONCERT JÓZEFA ŚLIWINSKIEGO, mistrza-pianisty, odbędzie się **w niedzielę 27 bm.** w Starym Teatrze. Na koncercie tym wykona znakomity artysta bogaty program.

WIENER—DOUCET, wykonawcy Jazzu na dwóch fortepianach, wystąpią z drugim i ostatnim koncertem **w poniedziałek 28 bm.** w Starym Teatrze. Artyści wykonają zupełnie nowy program pod tytułem „Amerykańska muzyka w ostatnich dwudziestu latach" (Foxtroty, Bluesy, Charlestony, Tanga). Bilety w cenie od 2—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA" wystawia w niedzielę 27 bm. o godzinie 11'20 przepiękną baśń fantastyczną w trzech obrazach ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Król Śpioch". Równocześnie odbędzie się konkurs deklamacyjny dla naszych milusińskich: trzy piękne nagrody za najładniej wypowiedziane wierszyki. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Bagatela" w cenie od 3—1 zł.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 8 wieczorem przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

M. Statter, przewodniczący.

TS KROWODRZA — WKS WAWEL. Dalszy ciąg rozgrywek o puhar i nagrody z okazji dziesięciolecia Wawelu odbędą się 27 bm. o godzinie 11 na stadjonie garnizonowym zawody pomiędzy TS Krowodrza a WKS Wawel. Zawody te budzą o tyle zainteresowanie, ponieważ Wawel występuje do tych zawodów w odmłodzonym składzie.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WAWELU Z CRACOVIĄ odbędzie się w sobotę i w niedzielę na bieżni Cracovii. Zawody rozpoczną się w sobotę o godzinie 15, a w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem. Ceny biletów bardzo przystępne.

ŻRKS GWIAZDA (Nowy Sącz) — ŻRKS GWIAZDA (Kraków). W sobotę 26 bm. na boisku Olszy odbędą się o godzinie 11 przedpołudniem międzymiastowe zawody w piłkę nożną Gwiazda (Nowy Sącz) — Gwiazda (Kraków).

—ooo—

Z Polski

101-LETNI WETERAN Z 1863 R. Franciszek Sierpiński zmarł w Sosnowcu. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi.

DEFRAUDACJA W ZAKOPANEM. Buchalter Zarządu uzdrowiska Artur Tobiasz, lat 34, zdefraudował z kasy uzdrowiskowej oraz z pieniędzy za znaczki LOPP kilka tysięcy złotych i umknął w niewiadomym kierunku. Zarząd uzdrowiska zamiast natychmiast zawiadomić policję i umożliwić schwytanie przestępcy i odebranie pieniędzy, tuszował tę sprawę przez kilkanaście dni i wreszcie wczoraj zawiadomił policję, która rozpoczęła poszukiwania. Ślady zbiega prowadzą do Poznania. Buchalter Tobiasz był żonatym i pochodził z dobrej rodziny, ojcem jego jest prezes sądu okręgowego w Lublinie. Przestępstwa dopuścił się, potrzebując pieniędzy na utrzymywanie kosztownego stosunku z jedną z dam w Zakopanem.

WYROK NA SPRAWCÓW NADUŻYĆ CELNYCH WE LWOWIE. W sprawie głośnych nadużyć w urzędzie celnym na dworcu głównym we Lwowie wczoraj został wyrok ogłoszony. Oskarżony asystent celny Antoni Choroszy został skazany na 2, rewident Karol Morawski na 2 i pół, ekspedjent Oskar Wurzel na 2 lata ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Inni współoskarżeni: urz. prywatny Wilhelm Aks, współwłaściciel firmy spedycyjnej Cezar April i kupiec Wilhelm Strum zostali uwolnieni.

MORDERCA ZAMORDOWAŁ MORDERCĘ W WIĘZIENIU. W zakładzie karnym w Drohobyczu niejaki Michał Proć odbywał karę 13-letniego więzienia za morderstwo. Wraz z nim siedział w jednej celi Adam Greg, który odbywał karę 20-letniego więzienia również za skrytobójcze morderstwo. Pomiędzy nimi panowały niesnaski z powodu porachunków osobistych. Onegdaj popołudniu przy rąbaniu drzewa Proć niespodzianie ciął siekierą Grega w tył głowy i zabił go na miejscu.

EKSPLOZJA BOMBY GAZOWEJ. W czasie pokazów gazowych urządzanych przez wojsko na placu ćwiczeń „Dąbrowa" w Stanisławowie znaleźli pasący tam bydło Ilko Kowal, Stefan Lewczyński i Semieńczuk bombę gazową, rzuconą z aeroplanu, która nie wybuchła. Kowal rozpalił ognisko i wrzucił bombę, czem spowodował eksplozję, skutkiem której doznał ciężkiego poparzenia i wypalenia oczu, zaś dwaj pozostali zostali poranieni. Odwieziono ich do szpitala w Stanisławowie.

DWIE KOBIETY ZGINĘŁY OD KULI SAMOBÓJCY. W Andrzejówce ad Rozdołów, w ubiegłą niedzielę odbywała się zabawa w miejscowej czytelni „Proświty". Był tam obecny 23-letni Jan Hnatów, który przyszedł śledzić swą kochankę 19-letnią Annę Makutrę. Podczas tańców Makutra bawiła się z innymi parobkami, a na zwróconą jej uwagę odpowiedziała Hnatowi, by poszukał sobie inną dziewczynę. Hnatów w przystępie zazdrości strzelił z uciętego karabinu do kochanki. — Kula przeszyła pierś nieszczęśliwej na wylot, poczem ugodziła w brzuch 18-letnią Anastazję Heszczyn, stojącą za Makutrą. Obie zginęły na miejscu. Po dokonaniu podwójnej zbrodni Hnatów skierował do siebie karabin i padł trupem obok zwłok swych ofiar.

2440 ZŁOTYCH W PIECU. Jak donosi „Express Wileński", onegdaj w oddziale kasowym na poczcie Wilno I. stwierdzono brak w kasie 2440 zł. Wdrożono niezwłocznie dochodzenie. Po długich poszukiwaniach pieniądze znaleziono ukryte w piecu. Specjalna komisja bada, kto je tam ukrył i w jakim celu.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFY BUDOWLANE. We środę rano przyszło na jednem z przedmieść Pragi do katastrofy budowlanej, w której dwóch robotników zostało zabitych, kilku zaś rannych. Katastrofa nastąpiła na skutek oberwania się gzymsu, który spadając oberwał rusztowanie na wysokości trzeciego piętra. Przyczyną katastrofy jest według wstępnych badań naruszenie przez robotników, mimo zakazu prowadzącego budowę, podstaw niewykończonego jeszcze gzymsu. — W nowowybudowanej pływalni w Bytomiu runęła jedna ściana z powodu obsunięcia się gruntu, pociągając za sobą betonową powałę. Z pod gruzów wydobyto czternastu rannych, między nimi czterech ciężko. O pięciu robotnikach, zatrudnionych przy budowie, brak dotychczas wiadomości. — Istnieje możliwość, iż znajdują się oni pod gruzami budowli.

TELEGRAMY

—o—

KONFISKATY, KONFISKATY...

Katowice, 24 października (AW). W dniu dzisiejszym uległy konfiskacie „Polonia" za artykuł pod tytułem „Jak jeden mąż", socjalistyczna **„Gazeta Robotnicza"** za artykuł **„Domagamy się naszych praw obywatelskich"** oraz „Kurjer Śląski" za artykuły „Brońcie naszych zdobyczy demokratycznych" oraz „Jak jeden mąż".

NARADY, NARADY...

Warszawa, 24 października (AW). — W ciągu dnia wczorajszego p. prezes Rady ministrów dr. K. Świtalski przyjął kolejno na konferencjach pp. ministra Czerwińskiego, Matuszewskiego i wiceministra Hubickiego.

NOWY ARTYKUŁ PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 24 października (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia z kół, zbliżonych do sfer miarodajnych, iż jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej **ma być ogłoszony nowy artykuł marszałka Piłsudskiego**, poświęcony zagadnieniu sprawnego funkcjonowania Sejmu w czasie debaty budżetowej. Wiadomość ta nie została narazie potwierdzona przez czynniki oficjalne.

BADANIE HISTORJI DOSTAWY PROGÓW KOLEJOWYCH

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla badania zakupna progów przez ministerstwo komunikacji, odbędzie się w **piątek 25 października**.

4-Y LISTOPADA WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ

Warszawa, 24 października (PAT). Pan min. WR. i OP. zarządził, aby dzień 4-go listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO OBROŃCY

Lwów, 24 października (PAT). Wczoraj wieczorem zmarł nagle w wieku lat 66 **dr. Michał Grek**, prezes izby adwokackiej, były poseł do austrjackiej rady państwowej, były wiceprezes Koła polskiego we Wiedniu i Koła sejmowego, były długoletni prezes stronnictwa ludowego.

Sejm zwołany na 31 października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 października.

Dzisiaj popołudniu marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu doręczono pismo prezydenta Rzplitej dotyczące **zwołania zwyczajnej sesji Sejmu**. Pismo to opiewa:

Zarządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta Warszawy na sesję zwyczajną od **dnia 31 października 1929 r.**

Warszawa, 24 października 1929 r.

Prezydent Rzplitej Ignacy **Mościcki**.

Prezydent rady ministrów Kazimierz **Świtalski**.

Na podstawie tego pisma marszałek Daszyński zwołał **pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 31 października na godz. 4 pop.**

Wizyta p. Zaleskiego w Rumunji

GŁOSY PRASY RUMUŃSKIEJ

Bukareszt, 24 października (PAT). Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witając ministra Zaleskiego. Oficjalna „La Nation Roumaine" podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych, Bukareszt pragnie dać wyraz **podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszniczki Polski**. Sojusz polsko-rumuński — zdaniem pisma — ma podstawy realne, ponieważ obydwa państwa stanowią **jedyną barjerę broniącą cywilizację Europy przeciwko chaosowi bolszewickiemu**. Sojusz ten jest **najlepszym instrumentem pokoju**, ustanowionego przez traktaty powojenne. Wizyty Mironescu i Zaleskiego — pisze dziennik — sojusz ten pogłębiają, traktat zaś rozjemczo-pojednawczy jest nowem ogniwem w łańcuchu, wiążącym obydwa państwa. Wreszcie zaznacza „La Nation Roumaine", iż ważność wizyty potęguje fakt, iż minister Baleski jest najwybitniejszym ministrem spraw zagranicznych Polski, odgrywającym w Polsce wybitną rolę.

Dziennik „Argus" pisze: Wszystko już było powiedziane o korzyściach i o naglącej konieczności sojuszu polsko-rumuńskiego, nie wszystko jeszcze jednakże zostało powiedziane o roli, jaką minister Zaleski, aby nadać temu sojuszowi nietylko znaczenie polityczne, lecz także **wielką wartość moralną**. Dzięki swojemu charakterowi pełnemu prostoty, lojalności i prawości, minister Zaleski uczynił jak najpełniejsze zaufanie podstawą wszelkich rokowań między Rumunją a Polską. Zawdzięczyć należy w znacznej części lojalności ministra Zaleskiego, że rokowania z Litwinowem doprowadziły do wyników, mogących przyczynić się nietylko do **konsolidacji pokoju europejskiego**, lecz także do podniesienia w sposób olśniewający autorytetu i prestige sojuszu polsko-rumuńskiego. Pragniemy wyrazić mu z głębi serca uczucia godne jego osoby, nasz szacunek, najgłębsze zaufanie i naszą najszczerszą przyjaźń.

Półoficjalna „Dreptates" pisze: Było rzeczą zupełnie naturalną, że opinja rumuńska okazała od samego początku jak największą sympatję dla stosunków, przymierza i szczerej przyjaźni politycznej, jakie ustaliliśmy z narodem polskim nazajutrz po naprawieniu wielkiej niesprawiedliwości i przywróceniu Polsce jej praw historycznych. Minister Zaleski przybywa do nas w dniu dzisiejszym nietylko jako rzecznik polityki i wypróbowany przyjaciel, lecz również jako **przedstawiciel kultury polskiej**, którą aureolą sławy opromienili tacy mężowie jak Mickiewicz i Sienkiewicz.

„Universul", witając przyjazd ministra Zaleskiego, podaje, że w dniu jutrzejszym będzie **podpisany w Bukareszcie traktat rozjemczo-pojednawczy**, będący nowym instrumentem gwarantującym pokój na wschodzie. Dziennik podkreśla, że solidarność polsko-rumuńska jest **najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy** i przeszkodzi ona wszelkim próbom, któreby zmierzały do zmiany sytuacji w tej stronie Europy.

—ooo—

Kandydatury na premjera Francji

BRIAND PONOWNIE MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH

Paryż, 24 października (PAT). Jak podaje „Matin", **Steeg** jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa Rady ministrów. — Dziennik zaznacza, że **Paul Boncour objąłby ster rządów bez względu na stanowisko partji socjalistycznej i radykalnej**, domagałby się jednak usilnie **zatrzymania przez Brianda teki spraw zagranicznych**. Według „Petit Parisien" Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu Elizejskiego do prezydenta Rzeczypospolitej.

Paryż, 24 października (PAT). Prezydent Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z wybitnymi politykami. Zakończenie kryzysu jest w dalszym ciągu zupełnie nieokreślone.

Paryż, 24 października (AW) Socjaliści zwołali sesję nadzwyczajną swej egzekutywy, aby raz jeszcze wypowiedzieć się za lub przeciw udziałowi socjalistów w rządzie. Jak wiadomo skład egzekutywy socjalistycznej uległ niedawno zmianie i być może, że tym razem znajdzie większość za udziałem w rządzie. Krążą uporczywe pogłoski, że na czele nowego rządu stanie Paul Boncour, który posiada duży autorytet zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju.

SPRAWA EMIGRACJI ROBOTNICZEJ DO FRANCJI

Warszawa, 24 października (AW). Z końcem miesiąca rozpocznie obrady w Warszawie komisja doradcza polsko-francuska przy Urzędzie Emigracyjnym. Tematem obrad tej konferencji będzie sprawa uregulowania emigracji kobiet do Francji.

SPRAWA ZAGŁĘBIA SAARY

Paryż, 24 października (AW). Zakończyła swe prace komisja międzyministerjalna obradująca w kwestji zagłębia Saary. Prace dotyczyły w pierwszym rzędzie takiego uregulowania stosunków handlowych między terenem Saary a Francją, aby utrzymały się one na dotychczasowym poziomie, oraz aby francuski przemysł metalowy miał stale zapewnioną, potrzebną mu ilość węgla. Rozpatrzenie sprawozdania komisji przypadnie w udziale już nowemu rządowi, który zadecyduje, czy zapowiedziane na 28 bm. rokowania z Niemcami w sprawie zagłębia Saary mają się odbyć w tym terminie, czy też mają być odroczone. Ogólnie mówią, że rokowania te odwołane będą na czas nieograniczony.

ZAMACH NA WŁOSKIEGO NASTĘPCĘ TRONU

Bruksela, 24 października (PAT). Agencja Havasa podaje: Wczoraj w chwili, gdy książę Hubert udawał się do grobu nieznanego żołnierza jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. Książę pozostał nietknięty. Sprawcę zamachu aresztowano. — Jest to niejaki Fernando Deross, student, przybyły z Paryża. O zamachu na ks. Huberta donoszą następujące szczegóły: W chwili, gdy książę wysiadał przed mogiłą nieznanego żołnierza, nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, wysunąwszy się z tłumu, skierował się raptownie w stronę księcia. Agent policji, jadący na motocyklu, rzucił się na napastnika i uderzył go pięścią w chwili, gdy ten dawał strzał. Kula poszła w ziemię. Napastnik został bezzwłocznie aresztowany. **Jest on z pochodzenia Włochem.** Aresztowany zeznał, że **strzelał w powietrze na znak protestu.**

KONFLIKT GRECKO - TURECKI

Ateny, 24 października (PAT). Rząd postanowił odwołać się do Ligi Narodów z powodu trudności czynionych przez władze tureckie przy przejeździe statków greckich przez Dardanele i Bosfor oraz z powodu kontynuowania konfiskaty mienia greckiego.

CHIŃCZYCY REWIDUJĄ KONSULATY SOWIECKIE

Tokio, 24 października (PAT). Z Charbina donoszą, że policja chińska przeprowadziła rewizję w generalnym konsulacie sowieckim i aresztowała 3 Rosjan, którzy znajdowali się w lokalu konsulatu. Komunikat chiński stwierdza, że rewizji dokonano na skutek informacji otrzymanych przez policję, według których komuniści zamierzali doprowadzić do zamieszek w Charbinie, używając przytem konsulatu sowieckiego jako bazy operacyjnej. Po rewizji aresztowano jeszcze 18 Rosjan, wśród których znajduje się przypuszczalnie przywódca komunistów.

Sprawy partyjne

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków konieczna.

50-lecie żarówki

Dnia 21 bm. rozpoczęły się w Ameryce uroczystości 50-lecia skonstruowania lampki elektrycznej przez Edisona. Uroczystości rozpoczęły się w letniej rezydencji „króla samochodowego" Forda w Dearborn w obecności przeszło 500 gości. Przybyli m. in. prezydent Hoover, p. Curie-Skłodowska, pionier lotnictwa Wright, twórca „planu Younga" Owen Young, ambasador generał Dawes, „król stali" Schwab itd.

Dom, w którym mieściło się pierwsze laboratorjum Edisona, został zrekonstruowany od fundamentów. Goście przybyli na miejsce w pociągu ciągniętym przez lokomotywę z r. 1879, opalaną drzewem. W Dearborn wszystkie nowoczesne wynalazki: auta, radia itd. nie są uznawane; nawet na okolicznych polach orze się wołami, nie traktorami.

Pisma amerykańskie przedrukowują swe sprawozdania z przed 50 lat o wynalazku Edisona. Pisma wyrażają zdziwienie, że wynalazek ten wówczas nie zrobił wielkiego wrażenia. Wtedy na zapytanie, czy żarówka okaże się praktyczną i pewną, odpowiedziano wtedy, że gaz w każdym razie jest tańszy od elektryczności.

W dawnem swem laboratorjum Edison demonstrował gościom, jak doszedł do swego wynalazku. Cała uroczystość razem z mową Einsteina z Berlina podaną została zapomocą radia do wiadomości publicznej. Dla uczczenia rocznicy tego epokowego wynalazku Ford urządził w Dearborn muzeum Edisona kosztem 2'3 miljona dolarów.

Związki i zgromadzenia

—o—

TRZYMIESIĘCZNY KURS REFERENTÓW I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW. TUR urządza w najbliższym czasie **trzymiesięczny kurs referentów i sekretarzy Związków.** Związki zawodowe winny w swoim własnym interesie wysłać swoich przedstawicieli na ten kurs. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem. **Ostatni termin zgłoszeń dnia 4 listopada br.** Kurs rozpocznie się 9 listopada.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY W DĄBIU. W piątek 25 bm. o godzinie 6 wieczorem w stolarni „Jedność" w Dąbiu odbędzie się zgromadzenie, na którem przemawiać będą: tow. poseł **Mastek** i inni towarzysze.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 9'30 w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich stolarzy konieczna. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ KRAKÓW wraz z mężami zaufania odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 9 przedpołudniem w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się 26 października o godz. 6 wieczór w lokalu TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokółu. 4) Sprawozdanie zarządu a) sprawozdanie kierowników sekcji, b) sprawozdanie kasowe, c) sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum. 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wnioski i interpelacje. Uprasza się członków o punktualne przybycie. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość członków. **Zarząd.**

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Czytelni górniczej z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania, 3) zmiana paragrafu 3 Regulaminu, 4) sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) wybór nowych władz. 7) wolne wnioski. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mysz kościelna".
Sobota: „Pan Brotonneau" (premjera) z udziałem Stefana Jaracza.
Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic" (ceny zniżone); wieczór: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość".

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę student".
Corso: „Barka miłości".
Dom Żołnierza: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
Nowości: „Grzechy ojców" (Emil Jannings).
Promień: „Ramona" (z Dolores del Rio).
Sztuka: „Asfalt".
Uciecha: „Żywy trup".
Wanda: „Maski Erwina Reinera".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 25 października

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. dr. Z. Szybalska: „O psychologji indywidualnej" (na podstawie debat kongresu „Nowego wychowania"). 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45 Rozmaitości „Kącik humoru" — p. Wacław Pawłowski, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy, poczem PAT i komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religia a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — **Drukarnia Ludowa** w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.